

## **Wspaniały rocznik 1921**

1 sierpnia koniecznie trzeba przypomnieć postać prof. Janusza Zawodnego. Urodzony w Warszawie w 1921 roku, zmarł 8 kwietnia 2012 roku w Brush Prairie w Stanach Zjednoczonych, a jego uroczysty pochówek odbył się 4 lata temu, w przeddzień 68. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Taka była jego ostatnia wola: znaleźć się blisko swoich żołnierzy z plutonu Armii Krajowej „Łukasiński” i kompanii „Koszta” ze zgrupowania AK „Sosna” walczącego pod jego rozkazami na Starym Mieście. Wojenne losy byłego członka Związku Strzeleckiego, który jako ochotnik zgłosił się do Wojska Polskiego, to jeszcze jedna piękna historia „rocznika 1921”, 18-latka urodzonego już w wolnej Polsce, przesiąkniętego pięknymi ideami, tuż po maturze gotowego bronić Ojczyzny do końca. Bliski mi to rocznik z opowieści mojej mamy, która też urodziła się w 1921. Dlatego kiedy z nim rozmawiałem przez telefon, miałem wrażenie, że rozmawiam z bliską mi osobą. Tym bardziej że oprócz spraw, które mnie interesowały, potrafił wręcz poetycko przybliżyć mi swój dom w Kanadzie, oddalony od ludzkich siedzib, i dzikie zwierzęta podchodzące pod jego polanę. Ta poetyckość jest też w jego wspomnieniowej książce „Motyl na śniegu”. Znajdujemy w niej wszystko, co było typowe dla powstańczego pokolenia: miłość Ojczyzny, odwagę i koleżeńskie poświęcenie, głęboki humanizm, osobistą skromność połączoną z dyskretną autoironią. To o tej książce mówił Cezary Chlebowski, pisarz, historyk i

publicysta, że czytelnik będzie do niej wracał po wielokroć. I to prawda.

Winston Churchill, brytyjski premier czasu wojny, który w Teheranie, Jałcie i Poczdamie zgodził się na oddanie Polski pod sowiecką dominację, pisał o Polakach w swojej „Historii II wojny światowej” - „Nie zawiedziemy się na ich wiecznym impulsie do uderzenia w tyranie i do znoszenia z niezwyciężoną determinacją wszystkich agonii, które na siebie ściągają”. Ale zauważał też, że „zawsze były dwie Polski; jedna walcząca o głoszenie prawdy, a druga płaszcząca się w podłości”.

Trzeba wspominać Janusza Zawodnego, bo nigdy nie złożył broni. Dwukrotnie ranny w Powstaniu Warszawskim (odznaczony Orderem Virtuti Militari), po oswobodzeniu z niemieckiego oflagu w Murnau wstąpił do II Korpusu generała Władysława Andersa. Po wojnie, za sprawą tak cynicznych jak Churchill polityków, zdecydował się na emigrację z Anglii do Kanady i USA. Zdobył wykształcenie, pracę na uczelni i poświęcił się wyjaśnieniu tragedii katyńskiej. To on właśnie, jako pierwszy, dzięki wydanej po angielsku książce „Death in the Forest” (polskie wydanie ukazało się dopiero w 1989 roku), opisał mord na polskich oficerach w katyńskim lesie. To on jako pierwszy przybliżył zachodniemu odbiorcy prawdę o Powstaniu Warszawskim w monograficznej książce „Nothing but Honour”. Jak wspominał: przez 5 lat pracy nad książką o Katyniu, tracił posady, kilka razy włamywano mu się do jego domu, próbowano go otruć i raz w Londynie przejechać samochodem. Miał dużo szczęścia. Warto

wiedzieć, że świadkowie zbrodni katyńskiej, niektórzy członkowie i eksperci międzynarodowych komisji badających tę zbrodnię czy rzeczoznawcy PCK ginęli w tajemniczych okolicznościach jeszcze długo po wojnie. Na przykład córka Duńczyka dr. Helge Tramsena, jednego z 12 patologów, których Niemcy zawieźli do Katynia w 1943 roku, prywatnie żona polskiego kompozytora Romualda Twardowskiego, także zginęła w tajemniczych okolicznościach.

Trzeba wspominać walkę zbrojną porucznika Janusza Zawodnego, a później jego walkę pokojową, także niebezpieczną, jego wierność Polsce tak długo, jak istnieje wciąż ta „druga Polska”, o której pisał Churchill. Ta, która w bohaterstwie znajduje głupotę, a w słusznym oporze wobec zniewolenia kraju niepotrzebną ofiarę. „Druga Polska” zawsze wzywa do rezygnacji z jakiegokolwiek oporu, do kapitulacji, do rozbrojenia się już przed walką, do „świętego spokoju” zawsze zgodnie z wolą silniejszego. Sądzą, że za wszelką cenę nie wolno nam drażnić tych ze Wschodu, tych z Zachodu, a nawet tych z południowego Wschodu, choć wreszcie z satysfakcją należy odnotować uchwały, zarówno Senatu jak i Sejmu RP, w sprawie ukraińskiego ludobójstwa.

Rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego nie może zapisać się jako „obłąd” i nie zapisze się, tak samo jak nie udało się „za komuny” zainstalować „zaplutego karła reakcji”, propagandowej nazwy Armii Krajowej. Część Bohaterom!

**Wojciech Reszczyński**

029 w Sieci 01.08.2016